



X Jubileuszowa Pielgrzymka Świętych Gór

W deszczu łask



tekst

JULIA MARKOWSKA

redaktor wydania

Więć o martwych noworodkach, które są znajdowane na śmietnikach, wysypiskach czy w beczkach, wstrząsa chyba wszystkimi. W naszej diecezji powstało miejsce, które może będzie zapobiegać takim tragediom. Okno życia. Dla nas powinno być inspiracją, by w zabieganym życiu dostrzec ciężarną kobietę, która psychicznie znalazła się w miejscu, gdzie nie ma nic. Przecież ciąża trwa wystarczająco długo, byśmy pomogli jej odnaleźć wartość macierzyństwa. By okno życia pozostało zamknięte.

krótko

Młodzi apostołowie

SIEDM OSÓB z parafii pw. św. Antoniego z Padwy w Sławnie przyłączyło się do Eucharystycznego Ruchu Młodych. Przygotowywały się do tego przez kilka miesięcy.

Wygrały „Galerianki”

ZDANIEM JURY

28. Festiwalu „Młodzi i Film” najlepszym tegorocznym debiutem jest obraz pt. „Galerianki”. Publiczność wyróżniła „Ostatni skok”, a dla dziennikarzy bezkonkurencyjna była „Moja krew”.



KAROLINA PAWŁOWSKA

Po raz dziesiąty, a więc jubileuszowo, **70 pielgrzymów pokonało trasę** łączącą sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej na Górze Chełmskiej i sanktuarium Matki Bożej Bramy Niebios na Górze Polanowskiej.

Dopisały zarówno pogoda, jak i humory uczestników, mimo że już na szczycie Góry Polanowskiej Msza św. odbyła się w strugach deszczu. – To deszcz łask, które Matka Boska dla nas wyjednała – mówili, nie tracąc ducha, pielgrzymi.

O tym, że jest to pielgrzymka dla wszystkich, przekonuje pomysłodawczyni i inicjatorka Krystyna Bastowska. – Szlak jest zachęcająco krótki i został tak wybrany, by – omijając trasy szybkiego ruchu – leśnymi drogami, przez łąki wędrować, słuchając ciszy i głosu Boga – mówi. – Wędrują z nami osoby starsze, młodzież, a nawet małe dzieci w wózkach.

Dla pani Krystyny ze wszystkich pomorskich gór właśnie Góra Polanowska ma szczególny charyzmat. – To miejsce urzekło mnie swoją niezwykłością, tajemnicą, ciszą, mistyką. Los sprawił, że zajęłam się zawodowo historią świętych gór, i z tego urodził się projekt połączenia Góry Chełmskiej i Polanowskiej trasą pielgrzymkową – wyjaśnia.

– Krótki czas, a dużo religijnych treści. Schodzimy z jednej góry, by wdrapać się na drugą. To odzwierciedla naszą codzienność. Żeby przybliżyć się do piękna, dobra, do samego Boga, trzeba się wdrapywać, iść pod

Szlak pielgrzymki omija drogi szybkiego ruchu. Leśne dróżki sprzyjają modlitwie i skupieniu

prąd dzisiejszemu światu – dodaje ks. Tomasz Roda z Koszalina.

Co sprawia, że pielgrzymi tak chętnie wracają do polanowskiego sanktuarium? – Niektórzy szukają czegoś nadzwyczajnego, bo pustelnia kojarzy im się z kimś, kto śpi w trumnie, ma długą brodę i chodzi w worku. A tu żadnej sensacji nie ma – śmieje się o. Janusz Jędrzysek, pustelnik z Góry Polanowskiej. – Tu odkrywa się w ciszy Pana Boga. Nie jest łatwo słuchać, a to podstawowa sprawa w relacji z Panem Bogiem. Bóg dał dwoje uszu i tylko jedno usta. A do słuchania musi być cisza, której dzisiaj nam bardzo brakuje. Karl Rahner mówił: „Przywróćmy człowiekowi ciszę, a odnajdzie drogę do Boga”.

Karolina Pawłowska

Heroizm widzenia



Zdzisław Pacholski wciąż obserwuje świat przez obiektyw swojego aparatu

KOSZALIN. Do końca miesiąca w koszalińskiej galerii „Scena” będzie można oglądać zdjęcia fotografika Zdzisława Pacholskiego. Tym razem koszaliński artysta zaprezentował prace odślaniające to, co kryje się w cyfrowym obrazie – piksele. Zdjęcia o tyle niezwykłe, że skłaniające odbiorcę do patrzenia na rzeczywistość fotografii z dystansu. – Pokazują to, co my właściwie widzimy. Fotografia jest obrazem rzeczywistości, ale bardzo często traktowana jest jak rzeczywistość. Tymczasem my widzimy kodem – wyjaśnia

artysta. – Ze wszystkich zmysłów, zmysł wzroku jest tym, poprzez który czerpiemy najwięcej doznań świata. Jest to także zmysł, który najłatwiej oszukać. Zdzisław Pacholski jest fotografikiem, laureatem wielu nagród, reprezentantem nurtu fotografii społecznej, która opisuje i komentuje istotne wydarzenia społeczne oraz rejestruje rzeczywistość „potoczną”. Wystawie towarzyszy dokumentacja o autorze ze zbiorów galerii „Moje Archiwum” Andrzeja Ciesielskiego.

ka

Będą kolumbowie

DIECEZJA. Decyzją biskupa Edwar-da Dajczaka, Zakon Rycerzy Kolumba rozpocznie działalność w naszej diecezji. Spotkania założycielskie odbyły się w słupskiej parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego (22 czerwca) i koszalińskiej parafii pw. św. Kazimierza (23 czerwca). Miłosierdzie to najważniejsza doktryna zakonu. Rycerze są naśladowcami Chrystusa oraz ludzi wiary. Prowadzą działalność charytatywną. Jedność to druga z doktryn. Dzisiaj zakon wykorzystuje tę siłę, aby wypowiadać się otwarcie w obronie tych wartości moralnych, które zasadzone są w religii, ale które odrzuca

współczesna kultura. Trzecią doktryną rycerzy jest braterstwo. W ramach zakonu mężczyźni mogli działać razem jak bracia i wspierać się w czasach niepokoju, choroby i śmierci. Patriotyzm to zasada Czwartego Stopnia. Jedną z przyczyn założenia zakonu była chęć podkreślenia faktu, że katolicy to dumni obywatele swoich krajów. Dzisiaj Rycerze Czwartego Stopnia w pełnym rynsztunku, stanowią rozpoznawalną reprezentację zakonu, służą jako świadkowie oddania Bogu i ojczyźnie oraz stanowią opokę patriotyzmu. Więcej w następnym numerze „GN”.

ksd

Mołdawianie i słupskie nowinki

SŁUPSK. 40-osobowa grupa Mołdawian odwiedziła ziemię słupską w ramach projektu programowania rozwoju lokalnego Republiki Mołdawii. Celem projektu jest podniesienie poziomu warunków życia mieszkańców obszarów wiejskich w wybranych regionach Mołdawii. Tamtejsi samorządowcy, naukowcy, przedsiębiorcy, w towarzystwie doradców rolnych z regionu słupskiego, zapoznawali się z funkcjonowaniem samorządów, gospodarstw, firm i jednostek okołorolniczych. Odwiedzili słupską spółkę Wodociągi, gdzie

oglądali nowoczesną kompostownię, w której powstaje atestowany przez Ministerstwo Rolnictwa nawóz organiczny. Gościli w Swołowie – Europejskiej Wsi Dziedzictwa Kulturowego oraz na farmie wiatraków w Zajączkowie. Goście obejrzeni również składowisko odpadów w Bierkowie, przdujące w woj. pomorskim pod względem odzyskiwania surowców. Region słupski wybrano do prezentacji ze względu na liczne interesujące rozwiązania, zastoso-wane na niewielkim obszarze.

kk

Lednica Malucha



Nie zabrakło ani modlitwy, ani dobrej zabawy

MALUCHY POD RYBĄ. Nie chcą być gorsze i wzorem nieco starszych kolegów też chcą spotykać się na modlitewnych czuwaniach na Polach Lednickich. 14 czerwca po raz drugi, wraz z rodzicami, dziadkami i opiekunami, przyjechali pod Bramę Trzeciego Tysiąclecia. Wśród prawie pół tysiąca uczestników spotkania były także dzieci ze scholi z parafii Mariackiej w Białogardzie. Spotkanie rozpoczęła Msza św., której przewodniczył o. Jan Góra. – Po Mszy św. odbyło się nabożeństwo-zabawa z ogromnym zegarem, który symbolizował miarę naszego czasu – relacjonuje, w imieniu dzieci z Białogardu, ks. Marcin

Piotrowski. – Przy śpiewie i tańcach ruszyliśmy pod Rybę, gdzie każdy mógł przez nią przejść, mówiąc na głos: „Wybieram Chrystusa”. A potem były różne zabawy, strażacy, wata cukrowa, pomidorówka i tańce. Był to bardzo dobrze spędzony czas.

ka

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniemiezny.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin
ul. Stoczniewców 11-13

TELEFON 094 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz

– dyrektor oddziału,
Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Ze strychu



felieton

JULIA MARKOWSKA

jmarkowska@goscniiedzielny.pl

Początek roku kapłańskiego

Dziewiętnastego czerwca Benedykt XVI zainaugurował Rok Kapłański, którego myślą przewodnią jest „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”. Może jest dobry czas na to, by świeccy zastanowili się, kim właściwie jest ksiądz. Od kiedy pracuję w „Gościu Niedzielnym”, spotykam się z różnymi kapłanami. Jedne rozmowy są bardzo miłe, inne trochę mniej. Ale bardzo często wraca do mnie pytanie, jak konkretny ksiądz odkrył swoje powołanie, co zadecydowało, że podjął się tak trudnego zadania? Wielokrotnie o to pytam. W uzasadnieniach jednak czai się tajemnica, do której poznania nie mam dostępu. Całkowicie zrozumieć tę sytuację mogą tylko ci, którzy jej doświadczyli.

Podczas festiwalu „Młodzi i Film” obejrzałam znakomity film „Teraz i zawsze”. Reżyser Artur Pilarczyk opowiada o mężczyźnie, który jako student AWF-u marzył o tym, by zostać ratownikiem górskim. Przez zupełny przypadek trafia na spotkanie grupy charyzmatycznej Odnowy w Duchu Świętym. Zaczyna zastanawiać się nad swoim życiem, szuka swojej drogi. RzUCA studia, dziewczynę i idzie do seminarium, by ratować ludzi. Już nie jako ratownik górski, tylko jako ksiądz. A to dopiero początek filmowej opowieści. Jej dalszy ciąg jest dla mnie niezwykle prawdziwy i rzeczywisty. Pojawiają się wątpliwości, pytania, sprzeciw rodziny. Scenarzyście na szczęście nie przyszło do głowy, by umieścić w scenariuszu wątki, które medialnie sprzedają się najlepiej. Obeszło się bez afer i skandali. Pozostał człowiek, który szuka odpowiedzi i Boga.

Warto wybrać się do kina i poszukać swoich odpowiedzi. Myślę, że dla nas, świeckich, to będzie rok, w którym nie tylko będziemy wspierać modlitwą i działaniem księży, ale i zastanawiać się nad tym co jest naszym powołaniem.



Zakończenie Roku św. Pawła

Wiary ustrzegłem...

Zapewne sam św. Paweł nie spodziewałby się, że przyjdzie czas, w którym tak często będzie się o nim mówić. Przez ostatni rok **był wyjątkowym przewodnikiem po ścieżkach wiary...**

Kiedy rok temu Benedykt XVI ogłosił całemu światu, że przeżywać będziemy Rok św. Pawła, niewielu ludziom przychodziło do głowy, co też można by robić w takim roku. Ale szybko się okazało się, że Duch Boży wieje i tam, gdzie ludzie otwierają się na Niego, tam dzieją się cuda. W naszej diecezji jesteśmy tego świadkami – mówił bp. Krzysztof Zadarko na zakończenie koszański obchodów roku na Górze Chełmskiej.

Owoce ukryte

O tym, jakie duchowe przemiany i postanowienia znalazły swój początek w ustanowionych na tę okoliczność kościołach stacyjnych naszej diecezji – w Koszalinie, Kołobrzegu, Słupsku, Skrzatuszu, Pile, Szczecinku i Drawsku Pomorskim – mógłby opowiedzieć pewnie sam Apostoł Narodów. Ta wewnętrzna rzeczywistość jest zamknięta dla naszych oczu.

– Piękna inicjatywa Papieża znalazła na całym świecie – i cieszę się, że również w naszej diecezji – niebываły oddźwięk. Święty Paweł stał się na nowo, a może dla wielu po raz pierwszy, wielkim świadkiem Jezusa Chrystusa. Dzięki niemu uświadamiamy sobie, że wciąż tu, na ziemi, jesteśmy pielgrzymami. I nie to, co widzimy, stanowi fundament naszego życia i nie w tym pokładamy nadzieję, ale w tym, czego nie widać, a w co wierzymy, co jest darem Boga Ojca w Jezusie Chrystusie. Nauczył nas tego św. Paweł. I dalej będzie uczył – przekonywał biskup.

Ciągle aktualny

Przewodnikiem po śladach św. Pawła i jego nauczaniu był w naszej diecezji bibliista-poeta ks. Henryk Romanik. Spod jego pióra wyszły trzy dzieła poświęcone świętemu, a scalające się w jeden tryptyk. Trylogia, wydana przez krakowski Dom Wydawniczy „Rafael”, znalazła uznanie nie tylko wśród diecezjan, ale odbiła się szerokim echem w ojczyźnie. Do książek były dołączone płyty z listami czytany przez krakowskich aktorów. Ks. Henryk wygłosił też wiele prelekcji, w których przekładał refleksję Pawłową na realia współczesności.

– Jubileusz to świętowanie. To czas, w którym dominowały akcenty liturgiczne, modlitwne i w wielu kościołach, szczególnie kościołach stacyjnych, pojawiły się ciekawe inicjatywy – mówi ks. Romanik.

Za najcenniejsze uważa te, które bezpośrednio prowadziły do spotkania z tekstem biblijnym – Listami św. Pawła. – W różnych kręgach zainteresowanie nimi było ogromne. Listy świętego po prostu znikają z księgarskich półek. Ludzie chcą go czytać! Choć Paweł, nie oszukujmy się, nie jest łatwym

pisarzem, ale dopomina się o jakąś wierność, czas, zainteresowanie – zauważa.

Zainteresowanie przeszło nawet jego oczekiwania. Wieczory pawłowe, pielgrzymki śladami św. Pawła, katechezy biblijne, konferencje i rozważania podczas spotkań grup i organizacji parafialnych oraz diecezjalnych – to tylko niektóre dowody tego zainteresowania. – Myślę, że dla nas, świeckich, Rok Kapłański to czas, w którym nie tylko powinniśmy wspierać modlitwą i działaniem księży. Wykorzystajmy go, by zastanowić się nad naszym powołaniem i mejmy odwagę za nim pójść. By życie miało sens.

Ks. Dariusz Jaślarz



Otwarcie okna życia

Nie oceniać, tylko pomóc

W dniu św. Alberta bp Edward Dajczak poświęcił okno życia. Może dzięki temu nie dojdzie do tragedii.

Otwarcie okna życia poprzedziła Eucharystia pod przewodnictwem bp. Edwarda Dajczaka, koncelebrowana przez księży z naszej diecezji, w tym dyrektorów Caritas. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich instytucji, które przyczyniły się i wspomogły powstanie okna życia. W czasie homilii bp. Dajczak podkreślił, że tego rodzaju inicjatywy są odpowiedzią Kościoła na zmiany, które zachodzą w naszym społeczeństwie.

– Matka, w najtrudniejszej sytuacji, jaką można sobie wyobrazić, ma mieć pewność, że dziecko będzie bezpieczne. Pomimo całego dramatu, okno życia daje tę pewność. To rozwiązanie bardzo prawidłowe, mimo że ostateczne. Nie naszą sprawą jest wydawać sądy. Pewnie kiedy matka zostawia własne dziecko, zostaje taka myśl „Może ktoś pokocha?”. Dlatego potrzebne jest bezpieczne miejsce i wokół ludzkie, co mają serce. Mamy nadzieję, że w Koszalinie to jest to miejsce – podkreślał biskup.

Koszalińskie okno jest 17 tego rodzaju miejscem w Polsce, pierwszym w diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej. Jego patronką jest św. Joanna Beretta Molla, która poświęciła własne życie, by urodzić córkę. Dzięki niemu każda matka nie mogąca wychowywać swojego dziecka ma możliwość zupełnie anonimowo pozostawić je w oknie.

Już po chwili siostry dostaną sygnał, że trzeba zaopiekować się dzieckiem. Specjalny system będzie informował siostry ze Wspólnoty Dzieci Łaski Bożej o otwarciu okna. Cztery z nich dostaną powiadomienia na komórkę. Ich zadaniem będzie umieszczenie dziecka w inkubatorze, który na wszelki wypadek ma pracować



Okno życia znajduje się w Domu Samotnej Matki przy ul. Wojska Polskiego 13

24 godziny na dobę, i wezwanie lekarza.

Jeżeli stan zdrowia dziecka na to pozwoli, już po kilku godzinach zostanie ono umieszczone w rodzinie zastępczej, a po 6 tygodniach znajdzie swoje miejsce w rodzinie adopcyjnej. Ten kilkutygodniowy okres to czas, w którym matka będzie miała prawo wrócić po swoje dziecko.

– Ma to być alternatywa dla matek, które w akcie desperacji czy szoku chcą porzucić swoje dziecko. Mamy przecież informacje o dzieciach pozostawionych na śmietniku czy pod czyimiś drzwiami, wiele z nich umiera – mówi ks. Piotr Popławski, p.o. obowiązki dyrektor Caritas.

– Naszym marzeniem jest, by okno nigdy nie musiało być używane. Jednak będziemy starali się dotrzeć z informacją o nim wszędzie, gdzie się da. I chciałbym być dobrze zrozumianym nie chodzi o to by reklamować okno, ale by dać zdesperowanej matce szansę na ocalenie dziecka i zapewnienie mu bezpieczeństwa i miłości.

Niestety po tragicznych doświadczeniach z diecezji ełckiej, gdzie miesiąc po otwarciu okna, praktycznie dwie ulice dalej,

na śmietniku znaleziono martwego noworodka, wiadomo, że nie wystarczy okno otworzyć, trzeba o jego istnieniu wciąż informować. Dlatego informacje o oknie będą umieszczane m.in. w ośrodkach pomocy społecznej i przychodniach.

Siostry ze Wspólnoty Dzieci Łaski Bożej opiekujące się Domem Samotnej Matki, w którym okno powstało, apelują jednak

do matek, które nie widzą dla swojego macierzyństwa jakichkolwiek perspektyw, by w czasie ciąży zdobyły się na odwagę i poprosiły o pomoc.

– Nie liczy się, kto jest jakiego wyznania ani kto kim jest. Każda kobieta może liczyć na naszą pomoc – zapewnia siostra Małgorzata Książak, przełożona Domu Samotnej Matki.

Julia Markowska

Życzenia dla pomocników



Ks. PIOTR POPLAWSKI, P.O. DYREKTOR CARITAS DIECEZJI KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKIEJ

– Okno życia zostało otworzone w dniu święta patronalnego Caritas diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej. Z tej okazji ks. Piotr Popławski,

za naszym pośrednictwem, składa życzenia wszystkim,

którzy w jakikolwiek sposób wspierają dzieło Caritas. Wszystkim pracującym i bezinteresownie służącym pomocą w strukturach Caritas i innym osobom, które w jakikolwiek sposób pomagają drugiemu człowiekowi, chciałbym złożyć najserdeczniejsze podziękowania i życzenia błogostawieństwa Bożego w codziennej pracy. By każdego dnia nie brakowało nikomu zdrowia, siły i cierpliwości w wypełnianiu swoich obowiązków. Ale przede wszystkim aby nigdy nie opuszczała ich wiara, że praca, którą wkładają w pomaganie, nie jest tylko służbą bliźniemu, ale samemu Chrystusowi. Bo „cokolwiek uczynicie któremukolwiek z bliźnich, to tak jakbyście mnie uczynili”.

50-lecie kapłaństwa ks. Romualda Kunickiego

Zamiast recepty

Miał być lekarzem. Od 50 lat spełnia się jednak jako kapłan. Ks. Romuald Kunicki świętował swój złoty jubileusz.

Po maturze, którą składał w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w Suwałkach, wstąpił do Akademii Medycznej w Pałacu Branickich w Białymstoku. Czuł jednak, że wzywa go Chrystus. Dlatego zrezygnował z medycyny. Wstąpił do seminarium duchownego w Gościńsku-Paradyżu i Gorzowie Wlkp. Święcenia kapłańskie otrzymał w Gorzowie Wlkp. z rąk sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty. Przez 50 lat kapłańskiej posługi podejmował wiele wyzwań. Ukończył studia doktoranckie na KUL-u. Był wykładowcą w seminariach duchownych, pracował w kurii biskupiej w Gorzowie Wlkp. Od 1972 r. jest mocno związany z parafią pw. św. Mikołaja w Wałczu.

– Czcigodny księżu prałacie, przed pięćdziesięciu laty w czasie święceń kapłańskich nie myślałeś na pewno, że większość lat twojej posługi kapłańskiej przypadnie na parafię św. Mikołaja w Wałczu – mówił w czasie uroczystości jubileuszowych Andrzej Subocz, przewodniczący Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. – Mam zaszczyt podziękować w imieniu naszej parafii przede wszystkim za twoje

„tak” wypowiedziane w 1959 roku w Gorzowie Wielkopolskim – wspominał.

Czas wdzięczności

Obchody jubileuszowe rozpoczęły się poświęceniem kapliczki na Kołatniku, w którą wmurowany został kamień z napisem: „Pięćdziesiąt lat kapłaństwa księdza prałata dr. Romualda Kunickiego”. We Mszy św. dziękczynnej za dar kapłaństwa księdza proboszcza wzięli udział wierni oraz delegacje organizacji i grup działających w parafii.

– Dziękujemy, że przez tyle lat sprawowałeś Eucharystię tu, w naszej parafii, i nie tylko tu. Dziękujemy za wszelkie dobro w postaci sakramentów świętych, które przez Twoje kapłańskie ręce spływało na nasze rodziny, bliskich i znajomych. Dziękujemy za opiekę nad ubogimi, chorymi, potrzebującymi pomocy, zwłaszcza w stanie wojennym: za troskę nad internowanymi działaczami „Solidarności” i ich rodzinami. Życzymy błogosławieństwa Bożego, długich lat życia oraz opieki Matki Bożej Bolesnej Skrzatuskiej, której jesteś czcicielem – mówili wdzięczni parafianie.

Uroczystości jubileuszowe wplecione były w program Dni Kultury Chrześcijańskiej. Teatr „Artos” z Bydgoszczy przedstawił jubilatowi spektakl słowno-muzyczny zatytułowany „Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II – In Memoriam”.

Beata Stankiewicz



Loteria fantowa cieszyła się wielkim powodzeniem. Każdy los wygrywał

Festyn w Motarzynie

Teraz uratują kościelną wieżę

Kilkadziesiąt osób bawiło się w Motarzynie pod Tychowem na festynie międzygminnym.

Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na ratowanie zabytkowego kościoła. Małeńka wieś Motarzyn w parafii Krosino to prawdziwy ewenement. Mieszka tu zaledwie nieco ponad 100 osób. Ale niemal jak jeden mąż zabiegają o remont swojego kościoła. Kiedy pięć lat temu okazało się, że XVII-wieczna budowla jest w tak złym stanie, że w każdej chwili może runąć, założyli Społeczny Komitet Ratowania Zabytkowego Kościoła i zaczęli starania o pieniądze. Prowadzą społeczne zbiórki i organizują bale charytatywne i festyny. Wraz z proboszczem ks. Mariuszem Woźniakiem zabiegają o fundusze w Ministerstwie Kultury i urzędach. Dzięki temu do tej pory udało się przeprowadzić kapitalny remont całej nawy głównej i wykonać najpilniejsze prace wewnątrz.

Teraz przyszedł czas na ceglana wieżę. Blaszane pokrycie przeciekało od dawna, ale po jesiennej wichurze woda już regularnie leje się do środka. Pieniądze na ratowanie wieży obiecał marszałek województwa zachodniopomorskiego. Komitet musi jednak zgromadzić wkład własny.

Dlatego zorganizowali już piąty festyn międzygminny. Zjechali mieszkańcy całej okolicy. Nie odstraszył ich nawet ulewny deszcz, który kilka razy przerywał zabawę. Jak ciepłe bułeczki znikają cegiełki za 5 złotych, które brały udział w losowaniu atrakcyjnych nagród: telewizora LCD, kamery cyfrowej, roweru itd. Była loteria fantowa z losami za 2 złote. Każdy los wygrywał. Nagrody to zabawki, słodczyce oraz naczynia. Ogromnym powodzeniem cieszyły się bigos i grochówka, a także ciasta przygotowane przez miejscowe gospodynie. Kolejki ustawiły się też przed stoiskiem z potrawami z grilla i z lodami. Tradycyjnie zagrała miejscowa, rodzinna kapela Adamczyków oraz zespół Ty i Ja z Inowrocławia. Według wstępnych szacunków podczas festynu udało się zbierać ponad 8 tysięcy złotych. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, prace remontowe ruszą w lecie.

Jarosław Jurkiewicz



Ks. Romuald Kunicki żył się z parafią pw. św. Mikołaja w Wałczu, a parafianie z nim

PIELGRZYMKI. Pod koniec lipca wyruszy diecezjalna pielgrzymka na Jasną Górę. **Aby ułatwić Państwu decyzję o przyłączeniu się do tej Bożej wędrówki, przedstawiamy grupy pielgrzymkowe.** W następnym numerze opiszemy grupę złotą i zamieścimy poradnik pielgrzymia.

Grupa 5.

(biało-zielona)

– patron św. Teresa od Dzieciątka Jezus

DEKANAT: SŁUPSK
PRZEWODNIK: KS. PIOTR ŚWIĄTKOWSKI
WYRUSZA 1 SIERNIA ZE SKRZATUSZA

Przez ostatnie trzy lata grupą biało-zieloną opiekował się ks. Tomasz Kmiecik. Porównywał on swoich pielgrzymów do kowboi, którzy w zielonych niemal kowbojskich kapeluszach idą na spotkanie z Maryją i Panem Jezusem.

– Najpierw nas słysząc, a później widać – mówił w zeszłym roku. – Jesteśmy jedną z najbardziej rozśpiewanych i radosnych grup. Nie ma się co dziwić, bo w tej grupie idzie najpiękniejszy kwiat ziemi słupskiej, który łącząc modlitwę, śpiew, muzykę i taniec, zbliża się do Boga – podkreślał kapłan. Dzięki jego staraniom grupa słupska jest bardzo zintegrowana i potrafi odnaleźć się w każdej sytuacji. Ksiądz Piotr Świątkowski, który w tym roku zadebiutuje jako przewodnik grupy biało-zielonej, jest przekonany, że i tegoroczna Boża wyprawa będzie wyglądała

podobnie. – O ludzi, z którymi wyruszę na Jasną Górę, jestem całkowicie spokojny, bo trochę ich poznałem. Dwa lata temu opiekowałem się grupą słupską jako kwatermistrz – wspomina kapłan. – Zapamiętałem ją jako niezwykle wesołą i zdyscyplinowaną. Z tego powodu cieszę się, że poprowadzę właśnie tych ludzi. Ja sam będę pielgrzymować po raz 11. i jestem przekonany, że jest to wspaniały sposób na manifestowanie i umacnianie wiary. Dlatego do wspólnego pielgrzymowania chciałbym zaprosić wszystkich chętnych i tych, którzy się jeszcze trochę wahają. Naprawdę warto. Spotkanie organizacyjne odbędzie się 29 lipca o godz. 19.30 w kościele pw. św. Józefa w Słupsku.

Kontakt z ks. Piotrem Świątkowskim
0509 819 105 lub kor1313@op.pl.



Razem na

Grupa 6.

(zielona)

– patron św. Brat Albert

DEKANATY: USTKA, SŁAWNO, BOBOLICE
PRZEWODNIK: KS. MARCIN KOŚCIŃSKI
WYRUSZA 26 LIPCA Z USTKI



ZDJEŃ ARCHIWUM PIELGRZYMKI

Jesteśmy zwyczajni, nie mamy potrzeby odróżnienia się od innych. Grupa trzecia ma do pokonania najdłuższą trasę, bo aż 620 kilometrów – mówi ks. Marcin Kościński, przewodnik. – Mimo to nie mamy problemów z formą, nikt nie skarży się na zmęczenie. Z każdym kilometrem jesteśmy silniejsi i wytrwalsi. Sił nam nie brakuje. Może dlatego, że do pielgrzymki przygotowujemy się cały rok, zarówno duchowo, jak i fizycznie. W zeszłym roku, oprócz tradycyjnych spotkań świątecznych i wspólnego oglądania zdjęć pielgrzymkowych, zorganizowaliśmy rejs statkiem pirackim po Morzu Bałtyckim. Była wspaniała zabawa i radość, że jesteśmy razem. Jeżeli chodzi o wiek pielgrzymów, to jesteśmy chyba najmłodszą grupą. Grupa zielona przede wszystkim składa się z licealistów i gimnazjalistów. Pomimo ich młodego wieku

nie brakuje chwil, podczas których naprawdę się wyciszają i prawdziwie modlą. Kiedy przychodzi na to czas, młodzi błyskawicznie zapominają o wygłupach i skupiają się na Panu Bogu. Bo każdy z nich niesie w sercu bardzo ważną dla siebie intencję. Młodzi idą na Jasną Górę faktycznie po to, by odkryć to, co w życiu jest najważniejsze – podkreśla kapłan. – Jednak oprócz ducha modlitwy wiele jest też w grupie zielonej młodzieńczego entuzjazmu i szaleństwa. Z daleka słysząc nasz śpiew i radość. Dlatego uważam, że ta nasza zwyczajność w pielgrzymowaniu jest najfajniejsza. Nie zależy nam, by robić show, tylko by w głębi serca dotrzeć do Pana Boga.

Kontakt z ks. Marcinem Kościńskim:
0608 063 907 lub koscinskimarcin@op.pl.

Jasną Górę

Grupa 7.

(błękitno-żółta) – patroni św. Ignacy Loyola i św. Jan Maria Vianney

DEKANATY: PIŁA, JASTROWIE
PRZEWODNIK: KS. ROMAN PIWOŃSKI
WYRUSZA 1 SIERPNIĄ ZE SZCZECINKA

Właśnie rozpoczyna się rok ogłoszony przez Ojca Świętego Rokiem Kapłańskim – mówi ks. Roman Piwoński, który zadebiutuje w roli przewodnika grupy 7. Ze względu na naszego patrona św. Jana Marię Vianneya siódmkowicze w czasie Bożej wędrowki będą mieli szczególne zadanie do wykonania. Naszą główną intencją będzie modlitewne wsparcie kapłanów i tych, którzy zastanawiają się nad wyborem drogi kapłańskiej. Będziemy w szczególny sposób wspominali księży, którzy udzielali nam chrztu świętego, Komunii św. czy też asystowali przy ślubach. Myślę, że zabierzemy ze sobą zapiski świętego proboszcza z Ars, by lepiej zrozumieć, co jest istotą służby drugiemu człowiekowi. Jest to ważne nie tylko dla księży, ale także dla świeckich, którzy przecież nie żyją tylko dla siebie,

lecz przede wszystkim dla innych. Trzeba ten rok wykorzystać, by sobie o tym przypomnieć – podkreśla kapłan. – Mnie pielgrzymka kojarzy się z pracą cieśli budujących dach. Najpierw dokładnie układają wszystko na ziemi, później montują go na górze, bliżej nieba. Dlatego chciałbym serdecznie zaprosić do wspólnego pielgrzymowania wszystkich, a szczególnie narzeczonych. Podczas Bożej wędrowki bowiem zdarzają się sytuacje najróżniejsze, takie, które niesie życie. Czasem jest radośnie, czasem przykro i właśnie wtedy można poznać, czy ta druga połówka jest faktycznie nasza, czy naprawdę patrzemy w tym samym kierunku i czy te same rzeczy są dla nas równie ważne.

Kontakt z ks. Romanem Piwońskim: 609 472 267 lub rp@intrux.pl.

Grupa 8.

(biała) – patronka Matka Boża z Lourdes

DEKANATY: WAŁCZ, MIROŚLAWIEC, TRZCIANKA
PRZEWODNIK: KS. WIESŁAW WĘGRZYN
WYRUSZA 30 LIPCA Z KRZYŻA WIELKOPOLSKIEGO



Pieśnią, która towarzyszy nam od pierwszego kroku, jest „Podaj nam swoją dłoń, Maryjo z La Salette, i zabierz mój lęk, i zabierz mój gniew, i pokój w serce me wlej”. Zachęca ona pielgrzymów do pojednania i wybaczenia. Dla młodych ludzi, którzy w przevažającej części tworzą grupę 8, jest to motywacja do uporania się z wieloma rzeczami. Ci młodzi ludzie wybierający się na Jasną Górę to ludzie wspaniali, mający w sobie głęboko ukryte pragnie prawdziwej duchowości. Jak sami przyznają, mają dosyć ciągłych nowości i ciągłego pędzenia przed siebie. Moje spotkania z nimi to nie tylko pielgrzymka. Jako kapłan widzę, że nie trudno jest dotrzeć do nich i pokazać Pana Boga. Dlatego z roku na rok pielgrzymuje ich coraz więcej. Oni są niego spragnieni. Podobnie jak ludzie dojrzałsi,

którzy też na pewno do nas dołączą – podkreśla ks. Wiesław Węgrzyn, przewodnik. – Z grupą ósmą będę pielgrzymował drugi raz. Mamy do pokonania 472 kilometrów, każdy pokonywany kilometr będzie umilała nam pięknie śpiewająca schola. Dzięki pracy, którą w uformowanie jej włożył ks. Szrajnert, są to ludzie najlepiej zorganizowani. Zarówno pod kątem dyscypliny, jak i pracy wkładanej w przygotowanie pielgrzymki. U nas wszyscy wiedzą, co mają robić, nikogo o nic nie trzeba prosić. Grupa ósma wie, że jest prawdziwą wspólnotą. Każdy czuje się odpowiedzialny za siebie i za drugiego człowieka. To przyjemność iść z takimi wspaniałymi ludźmi.

Kontakt z ks. Wiesławem Węgrzynem: 602 413 245 lub wiesieka@wp.pl.



Honorowe krwiodawstwo

Podzielić się życiem

Kazimierz Raczyński, katecheta, opowiedział nam, **co się zmieniło w jego życiu, odkąd oddaje krew.**

Zacząłem oddawać krew dziesięć lat temu, gdy moja żona była w 8. miesiącu ciąży. Podjąłem taką decyzję z troski o nią, bo przecież często zdarza się, że po porodzie trzeba podać kobiecie krew. Jednak, gdy zrobiłem to po raz pierwszy, zainteresowałem się ideą honorowego krwiodawstwa i tak już zostało.

Regularnie co dwa miesiące odwiedzam punkt krwiodawstwa i mam zamiar robić to tak długo, jak to możliwe. Jestem krwiodawcą, gdyż dzięki temu moje życie nabrało dodatkowego sensu. Jest to rodzaj służby drugiemu człowiekowi. Nie żyjemy tylko po to, by żyć, ale by się tym życiem też dzielić. Dzięki temu mogę podzielić się z innymi osobami częścią siebie.

Oddawanie krwi to nie tylko zabieg medyczny co dwa miesiące. To odzwierciedlenie stylu mojego życia, wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka. Dzięki temu jestem bardziej otwarty, mam odwagę podejść do człowieka leżącego na ulicy, spytać obcą osobę, czy nie potrzebuje pomocy. Do honorowego krwiodawstwa namówiłem też moją żonę. Nasze dzieci patrzą na nasze zachowanie i bardzo



JULIA MARKOWSKA

dużo się uczą. Jest to dla nich wspaniała lekcja wychowawcza. Takiego efektu nie da się osiągnąć najmocniejszymi nawet słowami, tylko własnym przykładem.

Krwiodawstwo motywuje mnie też do zdrowego trybu życia, dbania o siebie. Regularnie wykonywanie badań, które robi się za darmo, w punkcie krwiodawstwa, bardzo często pozwala też szybko wykryć schorzenia rodzące się w naszym organizmie. Oddając krew, uczymy się też patriotyzmu lokalnego, poczucia obywatelskiej odpowiedzialności za innych, bo krew będzie służyła mieszkańcom naszego miasta i okolic. Może nawet mijamy się z nimi, idąc codziennie

do pracy, na zakupy. Nikt nigdy nie wie, kiedy będzie potrzebował pomocy. Może kiedyś będę to ja.

NOTOWAŁA
Julia Markowska

– Krwiodawstwo to znakomita lekcja wychowawcza dla dzieci – przekonuje Kazimierz Raczyński

W Ekonomii wiedzą co dobre

Przez trzy miesiące w szkolne koło PCK w Zespole Szkół nr 1 w Koszalinie prowadziło akcję „Ekonomia oddaje krew”. Przez ten czas Kazimierz Raczyński, opiekun koła, rozmawiał z uczniami na temat idei honorowego oddawania krwi i z chętnymi chodził do koszalińskiego punktu krwiodawstwa. Dzięki temu udało się zebrać 10 litrów tej życiodajnej tkanki. Wielu uczniów zadeklarowało też, że ich przyгода z krwiodawstwem nie będzie jednorazowa. Niektórzy dzięki badaniom dowiedzieli się o swoich chorobach i zaczęli się leczyć.



zapowiedzi

Lipiec w Taizé

Ks. Andrzej Pawłowski zaprasza młodych na pielgrzymkę do Taizé. Pielgrzymi odwiedzają też Paryż, Luxemburg, Kolonię. Wszyscy chętni mogą się zgłaszać bezpośrednio do organizatora, tel. 059 845 52 50. Więcej informacji można uzyskać na: www.taize.slupsk.pl.

Rekolekcje dla rodzin

Ruch Światło-Życie serdecznie zaprasza na oazy rekolekcyjne dla rodzin. Przewidziane są turnusy dla oaz I i II stopnia, jak również dla oazy ewangelizacyjnej. 14-dniowe turnusy odbędą się w Koszalinie, Krakowie, Warcinie i Lipiu. Więcej

informacji można uzyskać telefonicznie pod nr. 094 340 98 69 lub 0600 356 092.

Rekolekcje dla dorosłych

Nauki „Modlitwa wstawienicza i modlitwa o uzdrowienie” od 4 do 11 lipca 2009 r. poprowadzi ks. Antoni Zieliński. Zgłoszenia

do 30 czerwca przyjmuje s. Małgorzata Cynowska, tel. 094 342 37 37; 503 646 598.

Nauki „Wiara, Nadzieja, Miłość, Przebaczenie płynące z Miłosierdzia” od 13 do 18 lipca poprowadzi ks. Grzegorz Marquardt. Zgłoszenia do 30 czerwca przyjmuje s. Joanna Juraszek tel. 094 364 33 39; 659 491 301.